№ 172 Poniedziałek 5 (18) lipca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	½ rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Uroczystości grunwaldzkie.

Kraków.—Wczoraj zrana po kazaniu ks. Bandurskiego, który mówił o dzisiejszych zasługach Polski i żywotności ideałów polskich, ruszył z błoń olbrzymi pochód na Wawel. W pochodzie brały udział banderye polskich włościan, sokoli, młodzież szkolna, delegacye ze wszystkich zaborów, z Ameryki i od wielu miast polskich, delegacye Kół polskich i wiele innych. Na Wawelu pod pomnikiem Jagiełły złożono mnóstwo wieńców.

Kraków.—Sienkiewicz nadesłał z Paryża list, w którym oświadcze, iż łączy się duchem z obchodem, wzywa do pracy i ofiaruje 300 koron na szkołę ludową.

Kraków.—Jerzy ks. Lubomirski ofiarował 10,000 koron na dar grunwaldzki.

Kraków.—Ogółem przybyło na obchód około 100,000 osób. „Strzelnica" krakowska wydała bankiet na cześć wybitnych gości, którzy przybyli na uroczystości grunwaldzkie.

Kraków.—Wieczorem odbyły się wolne ćwiczenia sokołów. Druhów poznańskich i amerykańskich witano owacyjnie. Ogółem brało udział około 25,000 osób. Pogoda sprzyjająca.

Kraków. — Wczoraj wieczorem odbył się bankiet dziennikarzy.

Berlin.—Urządzono tu sześć obchodów grunwaldzkich.

Złość hakatystów.

Berlin.—Hakatyści nawołują, aby rząd pruski w odpowiedzi na obchód grunwaldzki zastował w całej rozciągłości wszystkie zarządzenia antypolskie.

Odmowa zatwierdzenia.

Warszawa.—Po raz pierwszy od czasu istnienia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego władze administracyjne nie zatwierdziły czterech radców płockiej dyrekcyi szczegółowej.

Po rewizyi senatorskiej.

Warszawa. — Wbrew opinii magistratu ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło koncesyi na budowę rzeźni centralnej generałowi Ignatjewowi na warunkach nader niekorzystnych dla miasta.

Odznaczenie.

Warszawa.—Były naczelnik wydziału ochrany w Piotrkowie Kaznakow otrzymał od cesarza Wilhelma order Korony pruskiej.

Odznaczenie Paderewskiego.

Paryż.—Tutejsze towarzystwo literatów mianowało Paderewskiego swym honorowym członkiem.

Za szpiegostwo.

Kraków.—Rabinowicz skazany został na 1 i pół roku więzienia za szpiegostwo.

Niełakt pastorów.

Petersburg.—Podczas swej podróży po wschodniej Finlandyi general - gubernator Zejn zwiedził kilka kościołów. Pastorowie wygłosili mowy, w których poruszyli sprawy polityczne. Gdy mu przetłomaczono te przemówienia, generał-gubernator wyraził nieza dowolenie z powodu nietaktownych wystąpień pastorów.

Cukier austryacki

Odesa. — Wobec zezwolenia na import cukru zagranicznego, spodziewają się tu w tych dniach transportu 150,000 pudów cukru austryackiego.

Różne.

Petersburg.—Według informacyi „Now. Wrem." Niemieszajewowi zaproponowano objąć stanowisko naczelnika kolei Mikołajowskiej.

Petersburg. — Minister oświaty Szwarc zażądał od uniwersytetów szczegółowych danych o wolnych słuchaczkach.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ryga.—O godzinie 9-ej zrana do soboru katedralnego przybyli: prezes rady ministrów, minister wojny, damy Dworu, wszyscy obecni w Rydze członkowie świty Jego Cesarskiej Mości, generałowie, admirałowie, oficerowie sztabowi, urzędnicy dworscy, gubernator liflandzki, naczelnicy ryskich instytucyi administracyjnych i sądowych, landrat liflandzki, gubernialny marszałek szlachty, marszałkowie szlachty z innych guberni, landraci powiatowi, prezydent m. Rygi, przedstawiciele ludności wiejskiej, deputacye od miejscowych zakładów szkolnych.

Na przedzie ustawiono szeregami uczniów i uczenice szkół miejskich. Przed soborem naokoło pomnika stanęły oddziały wojsk. Wprost pomnika wzniesiono olbrzymią trybunę dla publiczności.

Archangielsk. — Wrócił tu gubernator Sosnowskij, który odbył długą podróż po Laplandyi i Kandałakszy. Środkami, asygnowanymi przez Najjaśniejszego Pana, pomiera jest działalność utworzonych w Murmanie komitetów pomocy dla miejscowej ludności, telegrafu, internatu w Aleksandrowsku i łaźni dla przemysłowców w Gawrylowie i Teryberku. Sumy asygnowane przez główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych przeznaczono na zapomogi dla murmańskich kolonistów. Gubernator ma zamiar przedsięwziąć szereg środków, skierowanych ku rozwojowi przemysłu miejscowego i zrusyfikowaniu tutejszych kolonii inoplemieńczych.

Sewastopol.—W celu wyjaśnienia przyczyn katastrofy ze statkiem „Prut" wyznaczono komisyę śledczą.

Tiumeń.—Na drodze z Tiumenia do Tobolska czterech aresztantów, skazanych na ciężkie roboty, zamordowało 2 konwojujących ich żołnierzy i, odebrawszy im karabiny, zbiegło.

Odesa.—Z filii banku Północnego spekulant Radbil podjął za sfałszowanymi czekami 350 tys. rubli.

Berdiansk.—W całym powiecie grasuje epidemia jaszczuru.

Bałachna. — Epidemia jaszczuru z każdym dniem się powiększa. Zachorowało z górą 450 sztuk bydła.

Ryga. — Dn. 3 lipca o godz. 2 popoł. Najjaśniejsi Państwo przybyli do portu na jachcie „Standart".

Na przystani powitali Najjaśniejszych Państwa prezes rady ministrów, minister wojny, wiceminister spraw wewnętrznych, przedstawiciele miejscowej administracyi i szlachty i prezydent miasta. Z przystani Najjaśniejszy Pan w towarzystwie ministra Dworu udał się do soboru katedralnego, gdzie powitał Go arcybiskup ryski i mitawski, Agafangiel. Następnie Najjaśniejszy Pan zwiedził sobór Domski, gdzie powitał Go prezydent liflandzkiego konsystorza ewangelicko-luterańskiego, oraz przedstawiciele ryskich parafii ewangelicko-luterańskich i zarząd parafii reformowanej.

O godzinie 5-ej po południu Najjaśniejszy Pan udał się do domu szlacheckiego. Gubernialny marszałek szlachty w przemówieniu powitalnem wyraził uczucia wiernopoddańcze w imieniu całej szlachty liflandzkiej. Najjaśniejszy Pan odpowiedział: „Panowie, szczerze dziękuję wam za słowa wypowiedziane do Mnie przez marszałka szlachty. Podobnie, jak moi przodkowie, zawsze cenitem wasze uczucia wierności i miłości względem Nas. Z radością przybyłem na tę wielką rocznicę. Żałuję tylko jednego, że słabe zdrowie nie dozwoliło Jej Cesarskiej Mości przybyć do waszego gościnnego domu. Proszę oznajmić szlachcie kraju Nadbałtyckiego moje podziękowanie za zawsze wierną i oddaną służbę swym Monarchom i naszej wspólnej ojczyźnie—Rosyi". Rozległy się głośne okrzyki „hura" i dźwięki hymnu. O g. 7 i pół wieczorem na jachcie „Sztandart" odbył się obiad.

Odesa. — Awiator Utoczkin dokonał wzlotu nad morzem i wylądował na wybrzeżu Dofinowki, przebywszy 12 wiorst w ciągu 12 minut.

Petersburg. — Cesarskie Towarzystwo automobilistów w restauracyi „Ernest" urządziło ucztę na cześć uczestników wyścigu Petersburg—Kijów—Moskwa—Petersburg.

Kronsztad.—Majstrowie i robotnicy za łożyli stowarzyszenie spożywcze i otworzyli sklep spożywczy.

Sewastopol.—Przeszła tu burza połączona z silnym deszczem i gradem. Piorun uderzył w dom, przyczem jedna kobieta została zabita i jedna raniona.

Ryga.—Wczoraj we wszystkich świątyniach guberni liflandzkiej odprawiono uroczyste nabożeństwa dziękczynne. We wszystkich obozach odbyły się parady wojskowe. W wielu miastach i wsiach urządzono odczyty dla ludu o Cesarzu Piotrze I o przyłączeniu gub. liflandzkiej do Rosyi.

Odesa.—Przybył tutaj senator Diedulin, który po zapoznaniu się z rezultatami działalności podkomisyi senatorskiej, postanowił pociągnąć do odpowiedzialności karnej 30 urzędników okręgowego zarządu intendentury, między innymi byłego naczelnika okręgu intendentury Jarowa, jego pomocnika pułk. Wasiljewa, dozorców składów żywnościowych w Odesie, Kremeńczugu, Oczakowie i Sewastopolu, techników Kawurę i kilku urzędników do szczególnych zleceń—pod zarzutem fałszerstw, łapownictwa i wymuszania łapówek. Wszystkie sprawy przekazano wojskowemu sędziemu śledczemu.

Petersburg. — Inspektor miejskiego okręgu naukowego Smoljaninow został mianowany dyrektorem rosyjskich zakładów szkolnych w Finlandyi.

Petersburg. — Wczoraj o g. 2 po poł. wzniósł się balon „Wasyl Korn", należący do Cesarskiego aeroklubu. W łódce balonu znajdują się podpułkownik Odincow, Sredeński i d-r. Feldberg. Balon skierował się w stronę Tichwina.

Archangielsk.—Przybył z Paryża geol g Rosanow, naczelnik zorganizowanej przez gubernatora ekspedycyi w celu zbadania wyspy Nowej Ziemi pod względem kolonizacyjnym, przemysłowym i geologicznym.

Archangielsk.—Przybył tu sztabs-kapitan Siedow, delegowany w celu przeprowadzenia badań hydrograficznych na wyspie Nowej Ziemi, gdzie ma być urządzona pierwsza rosyjska kolonia przemysłowa.

Baku.—W fabryce Szybajewa pali się 300,000 pudów nafty. Zajęła się również fabryka Tow. Kaukaskiego; palą się dwa rezerwoary.

Łódź.—Spaliła się fabryka Wiślickiego. Podczas gaszenia pożaru zawaliła się ściana, przyczem jeden ze strażaków został śmiertelnie raniony. Straty wynoszą setki tysięcy rubli.

Smoleńsk.—W obecności władz i przedstawicieli miasta i kupiectwa założono kamień węgielny pod gmach szkoły handlowej.

Cholera.

Petersburg.—Według informacyi agencyi petersburskiej, w Moskwie zdarzył się jeden wypadek cholery; w charkowskiej gub. zachorowało 48, zmarły 32 osoby; w Rostowie nad Donem w ubiegłym tygodniu zachorowało 220, zmarło 75; w twerskiej gub. zachorowało 69, zmarło 27; w Niżnim Nowgorodzie zachorowało 25, zmarło 13; w Kerczu zachorowało 5, zmarło 2; w Karsie zachorowało 5, zmarło 2; w Oczakowie od początku epidemii zachorowało 138, zmarło 56; w Akermanie zachorowało 33, zmarło 13; w gub. besarabskiej, w pow. soroskim zachorowała 1, zmarła 1 osoba; w pow. mikołajewskim, gub. samarskiej, od początku epidemii zachorowało 10, zmarło 6; w czauskim pow., gub. mohylowskiej, zanotowane jeden wypadek cholery; w Sewastopolu zachorowały 3 osoby, pozostaje chorych 7; w Symferopolu zdarzyło się kilka wypadków cholery, jak również w pobliskich słobódkach Żandarmskiej i Szesterykowej. Analiza wykazała bakterye cholery w wodzie studziennej. Z rozporządzenia gubernatora opieczętowano przeszło 200 studzien, oraz rezerwoar kolejowy. W Tyflisie w ciągu 2 dni zachorowało 86, zmarło 11 osób; w Achałcyhu zachorowało 17, zmarło 7 osób; w Poti zachorowały 3, zmarła 1 osoba.

Petersburg. — Tyflis i powiat tyfliski uznano za niepomyślne pod względem cholery. Gubernię tyfliską i rzekę Wołgę na prze trzeni od Niznego Nowgorodu do Astrachania—za zagrożone przez cholerę.

Sofia.—Wielu delegatów i gości, którzy przybyli na zjazd słowiański opuszcza Bułgaryę. Grupa delegatów z Guczkowem, Kramarzem i Bachterewem na czele udała się do Konstantynopola. Wysłali oni do Bobczewa telegram z podziękowaniem za gościnne przyjęcie.

Paryż.—Donoszą tutaj, że wskutek bitwy przy Mulejbachu wysyłaną została z Oranu bateryа artyleryi.

Bogota (Kolumbia).—Prezydentem republiki wybrany został Karol Restrepo.

Teheran.—Z powodu odmowy Mustafyja Memalika utworzenia gabinetu, delegaci regenta prosili Sepechdara, aby powrócił do władzy. Sepechdar nie zgodził się na propozycye.

Kraków.—Na cześć gości wystawiono w teatrze miejskiem „Konrada Wallenroda". W starym teatrze odbył się raut, na którym pomiędzy polską inteligencyą i gośćmi węgierskimi wyróżniały się grupy włościan w malowniczych strojach narodowych. Wydawca „Nowej Reformy", p. Dobroczyński, wydał obiad, profesor zaś Dzieduszycki śniadanie na cześć gości rosyjskich. Drugi dzień uroczystości zakończyły ćwiczenia sokołów.

Teheran. — Nikomu nieznani fidaje w nocy zamordowali Muszteczid-seid-Aduła. Targi zamknięto. W mieście krążą oddziały żandarmów i rozpraszają manifestantów. Przypuszczają, że morderstwa dopuścili się członkowie partyi Tagi-Zadego w odpowiedzi na wystąpienie muzteschidów nedżefskich.

Berlin.—Agencya Wolfa komunikuje, treść tygodniowego przeglądu gazety „N. D. Allg. Ztg" dotyczącego konwencyi rosyjsko-japońskiej. Gazeta pisze: „Sądząc z tekstu umowy można być pewnym pokoju na Dalekim Wschodzie. Z tego powinny być zadowolone wszystkie państwa, które mają we wschodniej Azyi tylko cele ekonomiczne. Niemcy wyraziłyby przedewszystkiem swe zadowolenie, gdyby nie to, że przed ogłoszeniem tekstu konwencyi rosyjskie i francuskie gazety wypowiedziały pogląd, jakoby po zawarciu umowy Rosya miała zamiar zmienić swą politykę pokojową względem Niemiec i Austro-Węgier. Gazeta zaznacza, że takie tłómaczenia istotnego znaczenia umowy nie jest winą Niemiec.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Kalasantego W.
Jutro 5 (18) Antoniego W.

Wschód słońca godz. 4 m. 06.
Zachód słońca godz. 8 m. 04.
Długość dnia godz. 15 m. 58

— **Rewizya robót brukowych.** Na skutek polecenia p. o. gubernatora kijowskiego inżynier gubernialny p. Bezsmiertnyj i stały członek kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw miejskich Jaroszewski przystępują w dniu dzisiejszym do rewizyi rachunkowości i sprawozdań, dotyczących wykonanych dotychczas w Kijowie robót brukowych. Jak wiadomo rewizya robót brukowych, została zarządzona na skutek prośby prezesa komisyi brukowej inż. Demczenki.

— **Z uniwersytetu.** W obecnej chwili uniwersytet kijowski liczy 5,107 studentów; w tej liczbie na wydziale prawnym 2,397, lekarskim — 1,355, historyczno - filologicznym—331; wydział fizyko-matematyczny liczy 1,024 studentów, z czego na oddziale matematycznym—482 i na przyrodniczym—542.

Według wyznania liczy uniwersytet 3,162 prawosławnych, 801 katolików, 165 innych wyznań chrześciańskich; wyznania mojżeszowego—925, mahometan—29, innych wyznań niechrześcijańskich—25.

— **Na Dnieprze.** W ciągu ostatniej doby poziom wody w Dnieprze zaczął się podnosić. W Kijowie przybyło 0,01 sąż., w Kremieńczugu—0,01 sąż., W dopływach Dniepru: Sożu, Prypeci i Pinie również daje się zauważyć nieznaczny przybór wody.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 4 osoby. U przywiezionych do szpitala dawniej, za pomocą analizy bakteryologicznej, ustalono cholerę w 6 wypadkach, zmarła 1 osoba.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wśród objawów cholery 3 osoby, zmarły 3 osoby, pozostaje 35.

Do szpitala żydowskiego: przywieziono 1 osobę, pozostaje w szpitalu 26.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 767 osób, zmarło z nich 328.

— ARESZTOWANIA. Wczoraj policya śledcza aresztowała poszukiwanych przez władze sądowe: Mikołaja Masalskiego, Aleksego Pawłuszyna, pozbawionego praw Wasyla Dieduszkina, oraz złodziei zawodowych: M. Młocznyja, Pajstelda i Krauberga.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu pod Nr. 5 przy ul. Peczerskiej zażyła amoniaku 17 letnia Ksenia G. Desperatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— AWANTURA W PIWIARNI. W piwiarni, znajdującej się w d. Nr. 1 przy ul. Prowianckiej, podczas sprzeczki nieznani awanturnicy ciężko zranili nocnego stróża J. Krawcowa. «Pogotowie» odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. W składzie aptecznym towarzystwa «Jurotat» przy ul. Aleksandrowskiej wykryto systematyczną kradzież towarów. Sprawcami jej byli subiekci B. Rybałczenko i A. Buławienko. Część skradzionych towarów znaleziono w składzie aptecznym I. Kohana.

W sklepie M. Wajnbrota przy ul. Aleksandrowskiej wykryto również systematyczną kradzież towarów. Sprawcami jej byli subiekci Sz. Bojarski i M. Lipski, którzy tym sposobem skradli towarów na sumę około 6,000 rb., zbywając je w sklepie Kaca na Żytnim targu. Bojarski, Lipski, Kac i wspólnicy ich Umański i Kofkin zostali aresztowani.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu Wassersztejna (Mieżygorska 45) skradziono różne przedmioty wartości 275 rb. Okradziono mieszkania kapitana W. Bajowa (Pańkowska 14), I. Cziłewa (Żylańska 45), A. Poleszczuka (W.-Wasylkowska 23).

KRONIKA EKONOMICZNA.

Przegląd rynków zbożowych. Na międzynarodowym rynku zbożowym w ciągu ubiegłego tygodnia, panowało usposobienie mocne, dopiero ku końcowi tygodnia osłabło nieco wskutek polepszenia widoków na przyszłe plony. Jednakże naogół ceny utrzymują się na dość wysokim poziomie. Na rynkach północno-amerykańskich ceny podniosły się nawet znacznie. Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą i kukurydzą słabe, wskutek pomyślnych widoków na urodzaj. Na rynkach zachodnio europejskich usposobienie naogół stałe, chociaż miejscami daje się zauważyć tendencya ku zniżce cen. Na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą spokojne. z owsem stałe; ceny bez wielkich zmian. Na rynkach niemieckich usposobienie za zbożem mocne, w szczególności z żytem, wskutek dżdżystej pory. Na rynkach francuskich usposobienie z pszenicą mocne, na rynkach austryackich słabsze wskutek pomyślnych widoków na urodzaj. Na wewnętrznych rynkach rosyjskich usposobienie ospałe, ceny prawie bez zmian.

Na rynkach kraju Poł. Zach. usposobienie ze zbożem na onun w ciągu ubiegłego tygodnia nieco mocniejsze. Za pszenicę ofiarowywano do 92 kop. za pud lecz wskutek wstrzemięźliwości sprzedających zawiera się mało tranzackcyi. W rejonie naddnieprzańskim zawarto w ciągu tygodnia kilka tranzakcyi. Na ogół sprzedano przeszło 100 tys. pudów po cenie 88 kop. Z gotowym owsem usposobienie zniżkowe. Cena od 70 kop. pud. Groch zielony rychlik z żuczkiem 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 15 kop.; bez żuczka do 1 rb. 25 kop.; «Wiktorya» z żuczkiem 95 kop.; bez żuczka 1 rb. 5 kop. Len 1 rb. 70 — 1 rb. 75 kop.; niema podaży. Pszenica 95—1 rb.

W portach usposobienie spokojne i naogół stałe. Wskutek podniesienia cen na Północnych rynkach amerykańskich usposobienie odeskiego rynku zbożowego wzmocniło się nieco, szczególniej z pszenicą. Z żytem usposobienie stałe, z jęczmienie ospałe z kukurydzą spokojne. W portach bałtyckich usposobienie spokojne, podobnież, jak i w Mikołajowie.

Sezon budowlany. W Kijowie i okolicach w czasie obecnej kampanii budowlanej pracuje 27 cegielni, z tych jedna nowo założona. Przypuszczalnie liczba wyrobionych cegieł dosięgnie w tym roku 168 milionów sztuk, w przeszłym zaś nie przewyższyła 90 milionów. Mimo zwiększenia produkcyi, zapotrzebowanie cegieł jest tak wielkie, że prawdopodobnie nie wystarczy ich na potrzeby budowlane. Tem się też tłómaczą wygórowane ceny na cegły, sięgające 25—26 rubli za 1,000 sztuk z dostawą do miasta.

---

1)

A. E. W. MASON.

Straszny Dom.

—:(:)—

(z angielskiego przełożyła M. S.)

Są duchy niespokojne, rzucające się codzień w odmęt nowych wrażeń, jak awanturnicy na nieznane morza. Nie należał do nich p. Rupert Glynn, który lubił, by jeden dzień był podobny do drugiego. Chociaż miał dostatek i niezależność, nie uczynił nigdy żadnego wysiłku dla powiększenia swego dobrobytu i pozostawał w celibacie, nie dlatego, żeby mu zbywało na sposobności do ożenienia się, lecz że tak było mu wygodniej.

— Myśliwski pawilon w Midlands, apartament w Albany, sezon w Londynie, jesienna kuracya w jakiejś francuskiej stacyi kuracyjnej, w połączeniu z rozkoszą małego hazardu w grze, ponadto lubił często fantować w kieszeni ku usłudze „moich przyjaciół" oto wszystko, powiadał on, czego potrzeba dla zaspokojenia mych skromnych upodobań. Tak płynął spokojnie jego życia.

Zaokrąglono jego oblicze jaśniało zadowoleniem, wzrost miał więcej niż średni, wydatne szczęki, mocne kołnierz i wzrok jasny. Posiadał wielu przyjaciół, co się da łatwo zrozumieć, gdyż przyjemna równowaga jego usposobienia czyniła go zawsze miłym towarzyszem. Wobec pewnej eleganckiej bezmyślności, jaką się wyrażał jego twarzy, zachowanie zaś i systematyczną higieny życia, nikt nie mógłby przypuścić, żeby miał on kiedykolwiek stać się świadkiem przygód niezwykłych i strasznych.

— Gdy jakieś szmery niepewne i dziwne straszą mię w nocy, dla uspokojenia się, myślę o Rupercie Glynn, mówił jeden z jego przyjaciół.

Jednak, może właśnie z powodu tego spokoju, jakiem tchnęła cała jego osoba, należał do pokoju p. Glyun'a czas, w którym użyrał się otoczonym głęboką tajemniczością i dowiedział się czem jest trwoga.

W jednym z pierwszych dni lutego, w porze śniadania, znalazł on na swym stole w Melton list, który odczytał ze wzrastającem zajęciem. Jako człowiek systematyczny, zbierał całe pliki „Morning Post". Zadzwonił na służącego i kazał mu przynieść wszystkie numery z końca roku poprzedniego, przejrzał je pobieżnie, w jednym z nich, noszącym datę 15-go listopada, znalazł tytuł: „Moja pierwsza wycieczka".

— Thompson, zawołał, przynieś mi „Moraig Post" z 16-go listopada.

Przypomniał sobie wzmiankę dziennikarską, jaka ukazała się nazajutrz po jego pierwszej wycieczce, gdy jeszcze nie uległ on ze zmęczenia podróżą.

Thompson powrócił z żądanym numerem. P. Glynn, przerzucając kartki, szybko odnalazł tam ów ustęp:

„P. James Thresk, który odzyskał całkowicie zdrowie po niedawnym wstrząśnieniu, opuścił wczoraj Londyn z panią Thresk w kierunku North Uist."

Glynn położył dziennik. Bezpośrednia przyszłość zarysowała mu się w ciemnych barwach. Do północnych Hybryd było bardzo daleko, nie biorąc w rachubę wszystkie koni, które trzymał w swej stajni, a których żal mu było zostawiać. Lecz jak, wobec tej krótkiej wzmianki dziennikarskiej, wymówić się od podróży? Miał wrodzony wstręt do odmawiania, zresztą list Lindy Thresk wzywał go nagląco. Znowu wziął list do ręki: potrzebowano go, gdyż ktoś miał inne zmartwienie. Niewiele go obchodziła ta niemiła powód, nadomiar dawano mu intrygujące. Bardzo wyraźnie i jakby umyślnie dla zaintrygowania go: nie to co zło sobą zawiera, ale z końcem łaski. Czy to mi w tem dnie Loch Boisdale, zabrać pod on Loch Boisdale, zabrać prywatny Steamer Oban, zanim dostanie się do North Uist; w końcu przychodziło niespodziewanie do wszystkiego niespodziewanego, że przybyłby w celu polowania do jednej z wysp angielskich, czego tak blisko, prosić o gościnność pana Thresk na jednym z jego jachtów. Wszystko było to, a bardzo jeszcze stylistu, nie mówiąc już o tem, co było w tym liście jakiś słowo, jakaś uwaga, niepokój, który zdradzało pismo, zaniepokojenie tych słów. Wszystko wywarło na nim wrażenie.

Wyobraźnia nad listem: kreśliła gorączkowa Linda Thresk po chylonej nad listem: kreśliła gorączkowa ręka, jakby się trwoga, chwilami rozglądała się wkoło wzrokiem ściganego zwierzęcia. Chociaż od trzech lat nie widział Lindy, teraz, trzymając jej list w ręku, zdawał jej wyraźnie: wątłą i smukłą, o wielkich, ciemnych oczach, czarnych, obfitych włosach, delikatnej i bladej twarzy kobiecej, z wyrazem dziewczęcym, typ rasowy, przewodnią na myśl ciężkiej.

Znowu p. Glynn położył list, znowu zadzwonił na służącego.

— Zapakowuj mi rzeczy na parę tygodni, rozkazał, wydobędziesz broń, jadę w podróż.

Thompson wyraził zdumienie, o ile mu dozwalało poczucie jego godności osobistej.

— Broń pańską? wyrzekł. Zdaje mi się, że pozostała w Londynie. Już tak dawno nie używaliśmy jej!

— Być może, przyznał p. Glynn niecierpliwie, lecz trzeba ją skądś dostać, mieć do tego 5 dni.

Thompson wiedział, że p. Glynn nie patrafiłby z odległości dwudziestu metrów trafić w stóg siana, i że oddawna zaniechał tego sportu, do którego obawiał taki rozpaczliwie brak zdolności.

Pan jego miał jednak przygotowany dlań jeszcze szereg niespodzianek.

— Thompson, rzekł p. Glyun, nie zabieraj cię z sobą. Jadę sam.

I naprawdę pojechał sam. Usługę te wyświadczał przyjacielowi, jednemu z tych, dla których miał zawsze w pogotowiu pięć fantów. W dodatku niepokój dostarczał mu bogatego tematu do rozmyślań!

Dlaczego Linda Thresk wybrała właśnie jego z pośród swych licznych przyjaciół? Od czasu jej małżeństwa, które nastąpiło przed trzema laty, zupełnie stracił ją z oczu; a i przedtem był dla niej tylko zwykłym znajomym. Na te pytania nie umiał sobie odpowiedzieć.

Niemniej zastosował się ściśle do wskazówek pani Thresk. Zabrał z sobą broń. Gdy parowiec przybył do portu Loch Boisdale, zestoczył p. Glynn na ląd z całym swym depeszę. We dwie godziny później wylądował w North Uist i zniknął w głębi wyspy plaskiej i melancholicznej.

Po zachodzie słońce noc zapadała szybko. Księżyc zeszedł zanim na zachodnim brzegu dał się słyszeć burzliwy szum morza. W dziesięć minut później, na zakręcie drogi ujrzał dom, błyszczący żywemi światły, biały, maleńki, przedłużony od tyłu zewnętrznemi przybudowaniami, wznoszący się na płaskiem torfowisku, na brzegu głębokiego jeziora, otoczonego gęstą trzcin. Poza trzcinami jezioro się przedłużało w pokojne kałuże, które, po zniknięciu i przewyższając wydm. Ponad wydmami jeszcze, srebrzysta powierzchnia Atlantyku biegła w dal, niknąc w ciemnościach. Wokoło nie było żadnych drzew, przez pół mało krzaku, który szerzył podrożku torfowiska, dobiegły księżycowem światłem.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.